

Kyle Gray

JAK POŁĄCZYĆ SIĘ ZE SWOIMI
ANIOŁAMI
I DUCHOWYMI PRZEWODNIKAMI



Ćwiczenia, modlitwy, rytuały i medytacje,
które rozwiną Twoją intuicję i uzdrowią życie



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

JAK POŁĄCZYĆ SIĘ ZE SWOIMI
ANIOŁAMI
I DUCHOWYMI PRZEWODNIKAMI

Kyle Gray

JAK POŁĄCZYĆ SIĘ ZE SWOIMI

ANIOŁAMI

I DUCHOWYMI PRZEWODNIKAMI

**Ćwiczenia, modlitwy, rytuały i medytacje,
które rozwiną Twoją intuicję i uzdrowią życie**

Słuchaj radia Hay House na
www.hayhouseradio.com



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Kup księ

*Dla Louise Hay,
bez której ta książka nigdy by nie powstała.
Jestem ci wdzięczny po wieczność.
Dziękuję, że jesteś światłem dla nas wszystkich.*

Opiekunowie czterech stron świata,
Matko na Ziemi, Ojcze w Niebiosach,
aniołowie, archaniołowie, duchy naszych
przodków i miejsc, w których żyjemy,
dziękujemy Wam za błogosławieństwa
i kierowanie naszymi krokami.
Dziękujemy Wam za opiekę nad wojownikami
w ich wędrówce ku światłu.
Niech ta książka stanie się katalizatorem
przemian i wielkiego uzdrowienia.
Niech Ci, którzy są gotowi na oświecenie,
znajdą drogę do pokonania swych mroków.
Aho!

REDAKCJA: Ewelina Kuryłowicz
SKŁAD: Robert Kempisty
PROJEKT OKŁADKI: Robert Kempisty
TŁUMACZENIE: Piotr Leonczuk

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-8171-311-5

Tytuł oryginału: *Light Warrior: Connecting with the Spiritual Power of Fierce Love*

LIGHT WARRIOR
Copyright © 2017 by Kyle Gray
Originally published in 2017 by Hay House UK Ltd.

© Copyright for this edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2019
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem zanim rozpocznesz jakikolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dołożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca i autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Przedmowa	9
Podziękowania	13
Rozdział 1: Nie wszystkie anioły to cherubinki	15
Rozdział 2: Przebudzenie serca wojownika	29
Rozdział 3: Opuszczanie tarcz	43
Rozdział 4: Przewodnicy wojownika	61
Rozdział 5: Zbroja światła	75
Rozdział 6: Wojownik cienia	101
Rozdział 7: Stawić czoła lękom	115
Rozdział 8: Rytuły wojownika	135
Rozdział 9: Wojownik intuicji	161
Rozdział 10: Przystąpienie do służby	185
Rozdział 11: Ucieleśnienie wojownika	195
Rozdział 12: Do roboty	209
Warto przeczytać	219
O Autorze	221

Rozdział 1

Nie wszystkie anioły to cherubinki

*Istota bycia wojownikiem i ludzkiej odwagi leży w tym,
by nigdy w nic ani w nikogo nie zwątpić.*

Chogyam Trungpa

Słowo „wojownik” tak naprawdę nie istniało w moim słowniku, zanim nie zająłem się jogą. W jodze „pozycje wojownika” spotykane są bardzo często – w rzeczy samej nie widziałem chyba żadnych zajęć z dynamicznej jogi, na których nie znalazłaby się choć jedna taka pozycja. I mimo, że przez ostatnie osiem lat wykonałem tych asan całkiem sporo, to do niedawna nie postrzegałem siebie jako wojownika. Myśląc o takich postaciach widziałem te wszystkie zbroje i bitwy. Niezbyt to uduchowione, a przynajmniej tak mi się wydawało.

Dla mnie wtedy, jak i dla ogromnej większości ludzi, koncepcja bycia wojownikiem i koncepcja bycia osobą uduchowioną nie mogły być od siebie bardziej odległe. W powszechnym rozumieniu, w duchowości wszystko stale obraca się wokół miłości, poszukiwaniu blasku i sypania magicznym pyłem na prawo i lewo. Powiem szczerze – niekoniecznie przemawiają do mnie pastelowe czy śnieżnobiałe stroje, nie zachwycają się jednorożcami (niezależnie od ich fajności), nie zawsze potrafiłem też zignorować czyjeś niegrzeczne zachowanie (a zmagalem się z tym od lat).

Co gorsza, podczas spotkań autorskich przy okazji wydania mojej poprzedniej książki, *Praca z energią*, zauważyłem niepokojąco narastający trend określania się jako pracownik światła. Wiem, że są ludzie, którzy odkryli w sobie takie powołanie i niezwykle intensywnie pracują, dzieląc się swoim światłem ze światem, ale także spostrzegłem wielu innych, którzy uzurpują sobie to miano, traktując to jak modną metkę na nowym ciuchu, i myślących, że naprawa świata jest równie łatwa co ufarbowanie włosów na różowo.

Dla mnie być pracownikiem światła to nie poza, być kimś takim znaczy wykonywać robotę. Skoro wpisaliśmy się na listę uczestników misji dla wsparcia rozwoju naszej planety, musimy się tej misji podjąć. Misja ta nie polega na wrzucaniu na Instagrama zdjęć nowo zakupionych kryształów (choć z tego też jestem znany), to praca nad własną duchowością, stawianie czoła wszystkim gównianym sytuacjom, jakie nas spotykają, bez posypywania ich brokatem, to dostrajanie się do rytmu wszechświata. To służba. To dążenie do bycia anielskim ucieleśnieniem tu na Ziemi.

Gdy rozważałem te zagadnienia uzmysłowiłem sobie coś ważnego. Nie wszystkie anioły to cherubinki. Nie każdy siedzi na chmurce brzdąkając na harfie. Niektóre anioły noszą pancerze, dzierżą broń. Są zażartymi wojownikami. Spójrz na najślynniejszego z nich, Archanioła Michała. Kiedy wpiszesz jego imię w internetowej wyszukiwarce, ujrzysz silną i piękną anielską postać odzianą w zbroję, w dłoni wznosi miecz o płomienistym ostrzu a stopą przyciska do ziemi samego Lucyfera.

W skrócie historia wygląda tak (opiszę ją własnymi słowami, ale bazując na Apokalipsie św. Jana): Lucyfer (znany później jako diabeł) rozpętał w niebie coś w rodzaju zamieszek. Wydawało

mu się, że jest bardziej bystry i o wiele fajniejszy niż sam Bóg. Temu najwyraźniej taki obrót spraw niezbyt przypadł do gustu, więc wezwał Archanioła Michała wraz z legionami, aby pozbył się szkodnika.

Ta przemawiająca do wyobraźni przypowieść mówi nam o tym, że miłość (w tym przypadku Michał) jest znacznie potężniejsza niż strach (w tym przypadku Lucyfer). To historia, która uczy, że wojownicy mogą władać potężną mocą i jednocześnie kierować się w życiu miłością.

Anioły to wojownicy miłości. Muszą nimi być, by pomagać nam w zmaganiach z naszymi rozterkami, trudnymi doświadczeniami czy lękami. Zatem, skoro pracownicy światła są ucieleśnieniem aniołów na Ziemi, nie zawsze muszą przypominać cherubinki – mogą być też aniołami w bardziej gwałtownym wydaniu. Mogą stać się wojownikami światła.

Taka koncepcja przemawiała do mnie w sposób szczególny, bo często zastanawiałem się, czy jestem „wystarczająco dobry”, by uważać się za uduchowioną osobę. Powiem szczerze, chociaż naprawdę wierzę, że powinniśmy nieść pomoc innym, starać się przeżyć swoje życie w harmonii i kierować się ku większemu celowi, to moje własne podejście do tych kwestii nie zawsze było bierne. Prawdę mówiąc, zawsze miałem w sobie coś z zakapiora.

Sprawdziłem w słowniku definicję słowa „wojownik” i oto co znalazłem: „(używane głównie w odniesieniu do dawnych czasów) dzielny, doświadczony żołnierz”. Synonimy tego słowa były nacechowane podobnie: „żołnierz, bojownik, walczący, kombatant, odważny”.

Ale bycie wojownikiem w kontekście moich rozważań nie polega na starciu fizycznym czy pojedynku umysłów tylko na znalezieniu połączenia z wielką duchową mocą w celu pokonania

przeciwności, pozbycia się mroku i lęków. Odnalazłem więc definicję terminu „wojownik duchowy”:

*Nazwa „wojownik duchowy”
używana jest w tybetańskiej odmianie buddyzmu
do określenia tych, którzy mierzą się z uniwersalnym wrogiem:
niewiedzą (awidja), kluczowym źródłem cierpienia
według filozofii buddyjskiej.
Mężna istota o śmiałym umyśle obdarzona
moralnym instynktem.*

Bum! O to chodziło.

Wojownicy światła w akcji

Pracownik światła to dusza, która słyszy wezwanie do zmiany świata, a wojownik światła to dusza, która świadomie na ten zew odpowiada.

Żyjemy w świecie, w którym wojownicy światła dokonali przesunięcia paradygmatu uzdrawiania i robią to do dzisiaj. Nie wywodzą się oni z żadnej specyficznej tradycji czy religii. Ludzie ci rozsiani są po całym globie, a część z nich nawet nie wie, że są wojownikami – po prostu instynktownie odpowiadają na wezwanie świata do zmiany. Większość z nas również jest nieświadoma obecności tych niedocenianych bohaterów jednak wśród nich są tacy, których rozpoznajemy i z których pracy możemy czerpać inspirację w naszej własnej duchowej wędrówce.

Myślę o ludziach takich jak Gandhi, który swoje życie poświęcił walce o niezależność od Korony Brytyjskiej, to jego działania zawsze były totalnie pacyfistyczne. Jego niewzruszona postawa i zdolność do zainspirowania innych, by stanęli wraz

z nim sprawiły, że mimo iż musiał przejść przez piekło, to cel swój osiągnął. Nie podnosząc pięści, podniósł ducha w swoim narodzie. Taka postawa jest esencją bycia wojownikiem światła.

Kolejnym przykładem jest Martin Luther King Jr, amerykański pastor z Kościoła Chrześcijan Baptystów, który pokładając całą nadzieję w Bogu, stanął na czele ruchu praw obywatelskich i prowadził pokojowe działania na rzecz zmian w amerykańskim społeczeństwie. Kiedy myślę o jego pracy i okolicznościach, w jakich musiał ją wykonywać, w czasach kiedy ludzie byli fałszywie oskarżani, więzieni, bici czy nawet mordowani tylko ze względu na kolor skóry – mam dreszcze. On wiedział, że jego działalność może doprowadzić do zmian, i poświęcił całe swoje życie, by urzeczywistnić swoją wizję. Kłaniam się duchowi Martina Luthera Kinga! Dziękuję Ci!

Myślę też o bardziej radykalnych wojownikach, takich jak wietnamski mnich Thich Quang Duc, który dokonał samospalenia w proteście przeciwko prześladowaniom buddyjskich mnichów w roku 1963. Fotografia przedstawiająca to wstrząsające wydarzenie obiegła cały świat i wywołała międzynarodową presję na wietnamski reżim, który musiał zmienić swoje podejście do buddystów.

Oglądałem kiedyś wywiad w *The Oprah Winfrey Show* z innym duchowym wojownikiem i moim osobistym bohaterem, Thich Nhat Hanh'em, który prowadził pokojowy protest przeciwko wietnamskiej wojnie domowej. W wywiadzie tym, opowiadając o swoich kontaktach z Martinem Lutherem Kingiem, ujawnił, jak w prywatnej korespondencji przekonywał go, że poświęcenie Thich Quang Duc'a nie było samobójstwem. Tłumaczył, że to współczucie popchnęło go ku tak drastycznym krokom: „Był to akt miłości, nie rozpaczy”.

Nie uważam, by droga do przemiany świata prowadziła poprzez samookaleczenia, chociaż czyn Thich Quang Duc'a postrzegam

jako akt prawdziwej odwagi. Nasze działania nie muszą dotyczyć też skali globalnej. Bycie wojownikiem światła może być poświęcone zmianie naszego małego kawałka świata, możemy być aktywnym światłem niezależnie od miejsca, w którym jesteśmy – światłem, które zainspiruje innych.

Całkiem niedawno w rezerwacie Standing Rock w Północnej i Południowej Dakocie spotkało się wielu rdzennych Amerykanów, by wspólnie z Wielkim Duchem chronić swoją świętą ziemię i źródła wody. Protestowali przeciwko projektowi budowy rurociągu, którego powstanie z pewnością miałyby negatywne konsekwencje w postaci zanieczyszczenia środowiska. Mimo że ich akcja nie zakończyła się tak, jak sobie tego życzyli, stali się inspiracją dla całego świata.

Kolejnym wojownikiem światła, z którego możemy czerpać motywację, jest moja osobista bohaterka, Louise Hay. Kiedy zdiagnozowano u niej raka, ta wówczas pięćdziesięciolatka, poczuła wewnętrzne przekonanie, że musi podjąć wytężony emocjonalny, psychiczny i duchowy wysiłek, zamiast poddawać się standardowym medycznym procedurom, przewidzianym w takich przypadkach. Była przekonana, że wykryty u niej rak szyjki macicy jest bezpośrednio związany ze skrywaną głęboko traumą będącą skutkiem emocjonalnego i seksualnego wykorzystywania, których doświadczyła w dzieciństwie. Zaczęła praktykować codzienne afirmacje, wyzwalając się od gniewu, przebacząc innym i wykonując regularną „pracę z lustrem”, podczas której mówiła sobie (i wciąż to robi) o miłości własnej i samoakceptacji. Po kilku miesiącach takich praktyk usłyszała od lekarzy potwierdzenie tego, o czym sama już dobrze wiedziała – że jest wolna od raka.

Louise już wtedy była uzdrowicielką, ale to doświadczenie nadało jej pracy nowe znaczenie i było niezbitym dowodem wiarygodności. Mogła skuteczniej pomagać innym w odnalezieniu emocjonalnych

źródeł ich problemów zdrowotnych i uczyć nowego spojrzenia na metody uzdrawiania.

Kolejny raz Louise znacząco wykorzystała swoje zdolności zmieniające świat, kiedy w latach osiemdziesiątych wybuchła epidemia AIDS. Zaczęło się od telefonu osoby zainfekowanej wirusem, która nie wiedziała do kogo ma się zwrócić. Nikt nie potrafił jej pomóc. Louise zaczęła więc sesje terapeutyczne w swoim domu, podczas których robiła to co zawsze – mówiła o miłości i zapraszała każdego z pozytywną postawą, która mogła być oparciem dla innych. Zanim się spostrzegła, spotkania te musiała organizować na boiskach futbolowych – tak wielu ludzi pragnęło usłyszeć jej przesłanie miłości.

Louise spowodowała wielką przemianę a jej książka *Możesz uzdrowić swoje życie* sprzedała się w ilości ponad 50 milionów egzemplarzy. Jest to moja książkowa rekomendacja nr 1. Zmieniła życie wielu ludzi i była kamieniem węgielnym wydawnictwa Hay House, które stało się potężną platformą skupiającą duchowych nauczycieli i autorów takich jak ja, by mogli dzielić się ze światem swoją uświęconą pracą.

Przyglądając się dawnym wojownikom światła, zauważyłem, że wszystkich łączyła jedna rzecz, była to praca, którą wykonywali *w głębi* siebie. Bycie wojownikiem światła łączy się z konkretnym fizycznym działaniem, ale wymaga również głębokiego wewnętrznego spojrzenia i poświęcenia się miłości.

Wojownicy światła nie tylko walczą o to w co wierzą, ale też pokładają nadzieję, że siła wyższa (niezależnie od tego jak ją nazywają) pomaga im, wskazując zmiany, których mogą być źródłem.

Zmiany te mogą przyjmować różne formy tak jak różni są sami wojownicy światła. Poniżej przedstawię kilka terminów, których używam do określenia specjalistycznych funkcji wojowników światła razem z krótkim ich opisem.

Rozjemcy

Nie będzie niespodzianką, kiedy powiem, że ci wojownicy światła najlepiej sprawdzają się w przywracaniu ładu i spokoju w swoich domach, rodzinach, społecznościach i miejscach pracy. Czasem wykonują tę funkcję sami na tym tracąc. Należy wspierać tych wspaniałych ludzi w dążeniu do odkrycia ich wewnętrznego wojownika, gdyż stać się mogą oni niezrównanymi liderami miłości.

Niektórzy z nich mogą działać z drugiego szeregu. Przykładem takich ludzi może być personel pomocniczy światowych liderów, który wbrew agresywnej postawie swoich przełożonych czyni dyskretne wysiłki, by w dyplomatyczny sposób załagodzić konfliktowe sytuacje i znaleźć kompromisowe rozwiązania.

Agenci zmiany

Agenci zmiany to niezwykle osoby, które emanując miłością inspirować innych do zmian, często czerpiąc z doświadczeń swojej własnej drogi do uzdrowienia. Celem ich działania jest przekonanie innych, by dokonali pozytywnych zmian, bo pomagając bliźnim wzmacniają swoją własną duszę.

Przykładem agenta zmiany może być sponsor w grupie Anonimowych Alkoholików, który sam przeszedł program 12 kroków i przepelniony miłością może teraz pomagać innym. Albo były więzień, który jest teraz doradcą skazanych.

Cudotwórcy

Dusze te, gdziekolwiek się pojawiają, emanują mocą miłości i dobra – i często są źródłem prawdziwych cudów!

Myślę, że Dalajlama jest tu doskonałym przykładem. Nawet kiedy jego ludowi odbierano ziemię, miejsca kultu czy nawet życie, on sam w swojej wędrówce po świecie głosił przesłanie dobroci, tłumiąc w sobie chęć zemsty. Modlę się o to, by dobra

Rozdział 4

Przewodnicy wojownika

*Materialne ciało niezniszczalnej, bezgranicznej
i wiecznie żywej istoty nieuchronnie ulega zniszczeniu.*

Bhagawadgita

Wędrówka wojownika światła nie jest wędrówką samotną – pełna jest duchowej pomocy. Żeby podążać tą drogą musimy być otwarci na wielkie wsparcie, które będzie nam ofiarowane.

We wszystkich znanych mi opowieściach o wojownikach, zawsze obecny był wątek połączenia z boskością. Męczennik Jerzy sam dostał się świętości, Joannie d’Arc objawił się Archanioł Michał, a Ardżunie – Kryszna.

Legenda o Ardżunie pochodzi z Bhagawadgity, jednej ze świętych ksiąg hinduizmu. Był on potężnym wojownikiem uwikłanym zarówno w konflikt wewnętrzny, gdy zmagał się z moralnymi dylematami, jak i zewnętrzny, kiedy walczył o swoje królestwo. W tych trudnych dla siebie chwilach zwracał się o poradę do swojego woźnicy, którym był Kryszna, wcielenie Wisznu, jednego z głównych bóstw w hinduizmie. Chociaż Kryszna nie podejmował za Ardżunę żadnych decyzji, to przeprowadził go przez stojące przed nimi wyzwania.

Podobny system wsparcia jest dostępny i dla ciebie – możesz z niego korzystać całodobowo, w niedziele i święta. To potężny zbór duchowych istot, które są stale gotowe, by odpowiedzieć na twoje wołanie. Bazując na tym w co wierzysz i z czym czujesz się bezpiecznie, możesz wezwać taką alarmową grupę wsparcia w dowolnym czasie.

Jestem głęboko przekonany, że nie ma czegoś takiego jak wystarczająca liczba przyjaciół czy doradców. Wiem, że mam dostęp do szerokiego wyboru istot, przewodników, aniołów czy zwierzęcych totemów, do których codziennie i w różnych sytuacjach mogę się zwrócić o pomoc. Być może jesteś już wspomagany przez wielu przewodników, których już poznałeś lub może chcesz poznać kolejnych, a może dopiero myślisz o swoim pierwszym połączeniu z istotą takiego rodzaju. Tak czy inaczej, pamiętaj, że na twojej drodze wojownika światła zawsze możesz skorzystać z ich pomocy.

Z przewodnikami poprzez świat

Przewodnicy, aniołowie i nauczyciele duchowi znani są we wszystkich zakątkach globu. W różnych tradycjach mogą mieć oni różne imiona, inaczej może być opisywany ich wygląd i cechy szczególne, lecz wszystkich łączy fakt, że pozostają uosobieniem miłości, wsparcia i opieki. Pozwolę sobie wymienić tu tylko niektórych, żeby lepiej wam to uzmystwić.

Aborygeni australijscy wierzą w całą gamę duchowych istot, które pozostają w połączeniu z ziemią i ludźmi. Wierzą, że plemienna starszyzna potrafi porozumieć się z tymi istotami i poprzez channeling otrzymywać od nich wiedzę. Łączą się z nimi w poszukiwaniu pomocy podczas suszy, polowań czy dla zapewnienia bezpieczeństwa podczas podróży w zaświaty tym, którzy odeszli. Na naskalnych malowidłach północnej Australii można odnaleźć wizerunki chudych i wysokich postaci duchów mimi, których głowy wpisane są w świetlne aureole. W regionie Kimberley znajdziemy z kolei obrazy wondżinów, duchów stworzenia o okrągłych twarzach, z dużymi, ciemnymi oczami i pozbawionych ust.

Z japońskiego szintoizmu dowiadujemy się o duchowych istotach zwanych kami. Są to duchy natury, ale także duchy czcigodnych

przodków. Powiedziane jest, że mogą poruszać się w powietrzu, tak jakby miały skrzydła. W sztuce ludowej wyobrażone są jako postaci o łagodnym obliczu, odziane w długie, jedwabne szaty i wyłaniające się z wypełnionych blaskiem jaskiń.

Buddyści tybetańscy zyskiwali wsparcie duchowe od istot nazywanych bodhisattwa. Słowo to oznacza „istotę, której naturą jest wiedza doskonała”. Robert Thurman, profesor indotybetańskiej kultury buddyjskiej na Uniwersytecie Kolumbia, nazywa te istoty „archaniołami buddyzmu”. Legenda mówi, że Pan Współczucia, Awalokiteśwara, spojrział na świat i ujrzał ogromne cierpienie ludzkości. Zapłakał nad jej losem, a jego łzy wsiąkły w błoto. Z tego błota wyrósł kwiat lotosu, a z jego wnętrza z kolei narodziły się właśnie bodhisattwa. Istoty te docierają do osób, które dotyka cierpienie. Świadomie powstrzymują się od osiągnięcia oświecenia, aby móc poprowadzić ku niemu tych będących w potrzebie – jest to akt czystego współczucia.

Po drugiej stronie globu, w malowidłach naskalnych rdzennych Amerykanów również możemy znaleźć obrazy przedstawiające postaci przypominające anioły i ich kontakty z ludźmi. Amerykańscy Indianie wierzą również, że zwierzęcy przewodnicy, zarówno w postaci fizycznej, jak i duchowej, przynoszą przesłania od Wielkiego Ojca Niebo i Matki Ziemi.

W każdej duchowej tradycji istnieją jacyś duchowi pomocnicy. Starożytni druidzi mieli swoje opiekuńcze duchy natury. W Indiach mamy dewy i dewi, bóstwa będące emanacją najwyższej boskości. W religiach abrahamowych (chrześcijaństwie, judaizmie i islamie) są anioły (po arabsku malaika).

Z mojego punktu widzenia, nie ma żadnych podstaw, by wątpić w istnienie tych wszystkich istot. Ludzie od zawsze czuli się z nimi połączeni i przekazywali gromadzoną o nich wiedzę. Teraz nadszedł czas, byś sam znalazł własną duchową drużynę oraz nauczył się, jak zainicjować i wzmocnić swoje z nią połączenie.

Aniołowie

Aniołowie to boska rasa duchowych istot, które poświęcają się uzdrawianiu i pielęgnowaniu wszechświata. Byty te nie mają własnego kształtu, to czysta emanacja boskiej energii, jednak przybierają indywidualne formy, tak by łatwiej nam było nawiązać z nimi osobistą relację. Generalnie tworzą jedność z boskością.

Aniołowie nie są istotami ludzkimi i bardzo rzadko spotykane jest, by dojrzały człowiek zasilił anielskie szeregi. Jedynie nienarodzone dzieci, niezależnie od przyczyny ich śmierci w łonie matki, mogą być powołane do anielskiej służby i roztaczać od tej pory anielską opiekę nad swoją ziemską rodziną.

Słowo anioł pochodzi z greki i oznacza „posłańca”, aniołowie zatem niosą boskie posłannictwo. Mogą nam udzielić wielu cennych wskazówek.

Każdy z nas ma jednego lub kilka aniołów, które pracują z nami i na naszą rzecz. Wszyscy mamy anioła stróża, naszego obrońcę i przewodnika w całym naszym życiu – a nawet dłużej. Anioł ten towarzyszy nam w kolejnych wcieleniach i jest kronikarzem podróży naszej duszy i naszego rozwoju. Nigdy, przenigdy nas nie opuści. W zależności od tego, jakie będziemy pełnić role na tym świecie, pojawią się również i inne pomocne anioły. Te będą przychodzić i odchodzić.

Wszystkie te istoty obdarzone są boską mądrością i mogą nam pomóc zrozumieć nasze obecne położenie oraz odnaleźć sposób, by ruszyć dalej. Chociaż anioły nie podejmą decyzji za nas, można je poprosić o wsparcie i przewodnictwo w wyborze najlepszej drogi.

Aniołowie są też wreszcie wojownikami, chociaż jako tacy mogą przybierać różne formy i emanować różną energią. Istnieją anioły pełne pasji, których żarliwa miłość ugasi każdy lęk, ale są też aniołowie tak łagodni i delikatni, że ich wrażliwość natychmiast uleczy każde serce, które się otworzy na ich obecność.

Archaniołowie

Najpowszechniejszym z wielu rodzajów aniołów, są archaniołowie. Można ich nazwać kadrą kierowniczą dla pozostałych aniołów. Ja sam lubię ich sobie wyobrażać zasiadających w niebie wokół ogromnego stołu, jak doglądają wszelkich ziemskich spraw.

Archaniołowie to wielkie źródła energii miłości i wsparcia, z których możemy czerpać. Możemy również przywoływać tę energię, by utworzyła wokół nas potężną zbroję miłości, która nas poprowadzi i ochroni. Podczas swoich medytacji widziałem każdego z głównych archaniołów, objawiali mi się w ludzkiej postaci, odziani byli w kunsztowne zbroje i emanowali energią wojownika.

Kiedy będziesz łączyć się ze swoją energią wojownika światła, możesz zwrócić się z prośbą do tego archanioła, którego pomoc w danej sytuacji jest ci najbardziej potrzebna. Dodatkowo możesz wyobrazić sobie siebie, otoczonego aurą koloru przynależnego temu właśnie archaniołowi. Pozwoli ci to założyć jego duchową zbroję oraz poczuć się bezpiecznym i kierowanym przez niego. Wizualizacje anielskiej zbroi przenikającej twoje ciało, możesz stosować przed pójściem do pracy, domu czy nawet kiedy przystępujesz do medytacji lub innej duchowej praktyki. Przez lata, nawet będąc w aucie czy na zakupach w supermarkecie, nauczyłem się wyciszać na moment i przywoływać taką anielską świetlną zbroję, która najlepiej mi się przysłuży w danej sytuacji.

Archaniołowie (i aniołowie) mogą służyć jako przewodnicy na drodze wojownika *wszystkim*, którzy się do nich zwrócą. Mogą nawet pomagać w tym samym momencie wielu różnym ludziom, ponieważ istnieją w czasoprzestrzeni, która nie jest ograniczona w żaden sposób.

Oto krótka lista archaniołów wraz z kolorami ich zbroi i sprawami, którym patronują:

Pewnego dnia powiedziałem sobie po prostu, koniec z tym – wówczas to poczucie winy na dobre mnie opuściło.



Modlitwa o powiedzenie „nie” duchowi

Dzięki ci duchu za zrozumienie, że dzisiaj nie mogę nieść posługi innym.

Dzisiaj wybieram pracę nad sobą.

Jeżeli poczujesz wezwanie do niesienia posługi, zmień swoją percepcję i uruchom swój cudowny umysł. Poproś o natchnienie w pracy, która przysłuży się *tobie samemu*. (Więcej o tym przeczytasz w rozdziale 10).

W końcu twoją główną rolą jako wojownika światła jest skupienie się na własnym wnętrzu, oświetlenie go i dogłębne uzdrowienie. Jest to część twojej posługi jaką niesiesz całemu światu.

Duch wymaga byśmy byli wolni.

Atak psychiczny

Skoro jesteśmy przy temacie ochrony muszę odnieść się do tej niedorzeczności, której poświęcono o wiele za dużo czasu i miejsca. Po pierwsze. Naprawdę wierzę w osobistą odpowiedzialność i duchowe prawo karmy. Te dwie sprawy są kluczowe do zrozumienia, czym są ataki psychiczne i czy w ogóle coś takiego jest możliwe.

Wiem na pewno, że w wyniku przeprowadzonych badań naukowych udowodniono, że kiedy kierujemy przepętnione miłością myśli w kierunku innego członka naszej rodziny (nawet znajdującego się po drugiej stronie globu), jego mózg zareaguje w podobny sposób, jak w przypadku prawdziwego, fizycznego przytulenia. Skoro udowodniono taką zależność, pomyśl, co

stałoby się, gdyby nasze myśli były przepelnione nienawiścią. Właśnie tym jest atak psychiczny. Dzieje się tak, kiedy ktoś stale myśli o tobie w sposób negatywny, a ty odczuwasz to na poziomie fizycznym i emocjonalnym.

Przyznaję, że może się to zdarzyć, ale też zjawisko to wpłynie na nas jedynie na tyle, na ile sami mu pozwolimy. Wielu z moich klientów, którzy skarżyli się na jakiś rodzaj obciążenia negatywną energią odczuło jej nasilenie po tym, gdy dowiedzieli się, jak działają ataki psychiczne. Było tak nie dlatego, że osoba generująca złe myśli robiła to bardziej intensywnie czy też stała się bardziej potężna, ale ze względu na to, że osoby dotknięte tym złym zjawiskiem naprawdę uwierzyły, że ktoś może mieć nad nimi władzę.

Jeżeli uważasz, że jakaś osoba atakuje cię psychicznie, pomyśl o tym, że może robić to podświadomie. Może po prostu nie lubi ciebie lub jakiejś rzeczy z tobą związanej (najczęściej w wyniku zazdrości) i myśli o tobie, by uniknąć rozważań nad własnymi problemami. Jest to raczej powód, by współczuć tej osobie.

Z pewnością jakaś część twojego ego chciałaby natychmiast zdemaskować agresora lub odesłać w jego kierunku wszystkie złe wibracje. Prawda jest taka, że zamiast zemsty, powinieneś wykorzystać tę okazję do *odzyskania swojej siły* i mistrzowskiego treningu ochrony psychicznej.

A co z tą karmą? Spoko. Już się za to biorę. Sprawa wygląda tak: jest całkiem duża szansa na to, że w takich przypadkach jakaś część was powie, „Karma go za to dopadnie” i rzeczywiście, może tak się stanie, jednak ja jestem zdania, żeby każdy martwił się wyłącznie o własną karmę.

Warto tu jednak pomyśleć o odpowiedzialności obu stron. Nie mówię, że zasługujesz na to, by cię to spotkało, ale musisz nauczyć się chronić swoje wibracje!

Panujesz nad swoimi wibracjami.
Możesz powstrzymać każdą obcą energię
przed wniknięciem w twoją przestrzeń.

Pamiętaj także, że nawet jeśli druga strona jest świadoma tego, że wysyła negatywne myśli w twoją stronę, czy w dowolnym innym kierunku, *nigdy* z tego powodu nie poczujecie się dobrze.

Przywołanie najsilniejszej formy miłości, jaką znasz

Jeżeli kiedykolwiek poczujesz się bezradny, obnażony, zagubiony i pozostawiony samemu sobie, powinieneś zrobić następującą rzecz: przywołać najsilniejszą formę miłości, jaką znasz.

Może być to energia miłości pochodząca od twego ulubionego świętego, bóstwa, przodka, przewodnika duchowego, ukochanych w zaświatach i ukochanych na ziemi. Kiedy mówię o „przywołaniu” chodzi mi o przyciągnięcie ich obecności do swojego życia. Gdy wzbudzasz w sobie energię czystej, bezwarunkowej miłości, żaden lęk nie ma prawa bytu. Możesz pozostawać niewzruszonym wobec każdej dziwnej, przypadkowej, negatywnej, przerażającej czy dominującej wibracji, ponieważ istotą twego jestestwa będzie *miłość*.

Stojąc w obliczu nieciekawej sytuacji przywołuję swoją najsilniejszą formę miłości, a jest nią miłość Jezusa. Chociaż nie nazwałbym siebie chrześcijaninem, to Jezusa darzę ogromną miłością. Uważam, że był on jednym z największych znanych ludzkości wojowników światła. Całe jego życie naznaczone było miłością, przebaczeniem i niesieniem posługi, a jego energia jest energią najczystszej miłości. Gdy proszę go o przybycie, czuję, że wszystko co miłością nie jest, staje się nią pod wpływem jego uświęconej potęgi miłości.

Niedawno pracowałem z jedną z moich klientek pochodzącą z Bliższego Wschodu. Podczas łączenia się z jej energią nagle odczułem,

jak ta energia zaczyna oddziaływać na mnie w nieprzyjemny sposób. Była ciężka, mroczna i przez wielu mogłaby być postrzegana jako przerażająca.

Opowiedziałem o swoich odczuciach, na co kobieta zareagowała natychmiast, mówiąc, „Naprawdę jesteś medium – to co poczułeś to rodzinna klątwa”.

Zatkano mnie, bo nie co dzień słyszy się o podobnych rzeczach.

Okazało się, że moja klientka była zastraszana przez osobę, która wynajęła „czarownicę” do wysyłania negatywnej energii w kierunku całej jej rodziny. Ponieważ kobieta wychowała się w zabobonnym środowisku, uwierzyła, że ta energia może poważnie zaszkodzić jej samej jak i wszystkim członkom jej rodziny. Rodziny, która już zaczęła się rozpadać – jedno z jej dzieci, młody chłopak, przestał się do niej odzywać, chociaż wciąż mieszkali pod jednym dachem. Kobieta sądziła, że to jeden ze skutków działania „klątwy”.

Patrząc pozazmysłowo postrzegałem kolor tej energii jako czarny. Nie był to dobry znak jednak wiedziałem, że jest to energia pochodzenia ludzkiego i że razem z moją klientką możemy ją zmienić, przywołując najsilniejsze znane nam formy miłości. Opowiedziałem więc jej o mojej miłości do Jezusa. Wyjaśniłem, że energia pochodząca od Chrystusa jest najwyższą formą energii, która zamienia każdą negatywną siłę w boską miłość.

Powiedziałem także, że ta klątwa ma na nią wpływ wyłącznie dlatego, że kobieta wierzy w taką możliwość. Uświadomiłem jej także, że podświadomie się poddaje, gdyż uważa, że moc klątwy jest potężniejsza niż jej własna energia.

Lubię wyobrazić sobie energię Chrystusa w postaci jasnego, złotego światła. Powiedziałem o tym mojej klientce i poprosiłem, byśmy wspólnie wyobrazili sobie, jak to światło pochłania cały lęk, złość, frustrację i każdą inną negatywną energię połączoną z tą sytuacją.

Poprosiłem ją, by zamknęła oczy i wypowiedziałem modlitwę, której słowa brzmiały mniej więcej tak:

Dziękujemy ci Jezu za twoje przybycie wraz ze złotą energią Chrystusa i za zesłanie cudu, którego potrzebujemy, by zmienić naszą sytuację.

Dziękujemy za to, że wszystkie lęki, złość i frustracja zostały pochłonięte przez twoją najświętszą energię i zamienione w boską miłość. Przyjmujemy teraz twoją obecność i cuda, które nam zsyłasz! Dziękujemy ci.

Tak więc jest!

Wewnętrznie ujrzałem jak pojawia się złote światło i rozprasza cały mrok. Moja klientka rozplakała się, a gdy doszła już do siebie powiedziała mi, że zobaczyła wielki blask, kiedy się modliłem i już od tej chwili wiedziała, że nastąpiła zmiana, której poszukiwała.

Nieco później z satysfakcją dowiedziałem się, że jej relacje rodzinne polepszyły się, ich wspólne życie przebiega bez większych zawirowań (poza zwykłymi drobnymi nieporozumieniami, które zdarzają się w każdej rodzinie) i że ostatecznie porzucili koncepcję istnienia klątwy, która może im zagrozić. Inwokacja miłości uzdrowiła sytuację.

»—————> Inwokacja miłości <—————«

Jaką znasz najsilniejszą formę miłości? Może, tak jak w moim przypadku, jest to miłość do Jezusa, zatem twoją najsilniejszą miłością będzie chrystusowa energia. Może jest to miłość do ulubionej świętej postaci albo do kogoś z twojej rodziny, kto odszedł na drugą stronę. Musisz bazować na swoich doświadczeniach – właśnie to czyni inwokację miłości tak potężną i autentyczną.

- Kiedy będziesz myślał o swojej najsilniejszej formie miłości zachęcam cię, byś zmówił modlitwę (własnymi słowami) skierowaną do osoby lub istoty związanej z tą miłością. Możesz posiłkować się słowami mojej modlitwy, którą przytoczyłem powyżej.

- Wyobraź sobie, jak energia tej miłości krąży wokół ciebie. Poczuj ją.
- Pamiętaj, że jest to energia miłości, którą możesz przywołać za każdym razem, gdy poczujesz się zdołowany, przytłoczony czy zagubiony – wtedy, kiedy najbardziej potrzebujesz cudu.
- W *Kursie cudów* możemy przeczytać: „*Wszystko, co zrodzone z miłości, jest cudem*”.
- Niech stanie się to twoją codzienną praktyką. Jest to piękne i po-krzepiające zarazem.

Zbroja światła

Kiedy buduję swoją ochronę psychiczną (oczyszczam, ujędrniam, nawilżam!) zamiast wyobrażania sobie ochronnego pola wokół mnie, często wizualizuję siebie ubranego w zbroję, na podobieństwo tych noszonych przez samurajów lub archaniołów. Czuję się wtedy chroniony przez niezniszczalny pancerz, który osłania zarówno mój umysł, jak i ciało oraz ducha. Nazywam to *zbroją światła*.

Decyzja o nałożeniu zbroi światła jest aktem miłości własnej. To świadomy wybór otulenia się światłem i nie dopuszczenia do siebie żadnej przypadkowej energii. Niech stanie się to twoją codzienną duchową praktyką. Wraz ze wzrostem twojego poczucia bezpieczeństwa i ogólnie rozumianej kondycji, więcej swojej energii możesz skupiać na osobach, na których ci zależy, a także na ostatecznym celu, którym jest po prostu bycie szczęśliwym. Więcej o tym przeczytasz w dalszej części książki, a na razie załóż swoją zbroję światła i spraw, by twe wibracje lśniły i były szczęśliwe.

Kolejną rzeczą, jaką robię, gdy potrzebuję dodatkowej ochrony, na przykład kiedy znajduję się w miejscu, w którym potencjalnie może gromadzić się przytłaczająca energia, jest wyobrażenie sobie

miecza ukutego ze światła, przypominającego miecz Archanioła Michała, wirującego wokół mnie z dużą prędkością. Tworzę w swoim umyśle przekonanie, że każda wynikająca z lęku energia, jaka zbliży się do mnie, zostanie przecięta, zanim zdąży połączyć się z moją własną energią. Metoda ta jest niezwykle potężna i efektywna, szczególnie dla mocno naładowanych energią osób, do których sam się zaliczam.

Podczas pracy grupowej, jeżeli uczestniczącym w spotkaniu paniom nie odpowiada zakładanie na siebie zbroi (co się często zdarza), podpowiadam im, by wyobraziły sobie w postaci bogiń odzianych w najbardziej niesamowite jedwabne szaty, zdobione kryształami stworzonymi z połyskującego światła, przyciągające jedynie takie doświadczenia, które są przepełnione światłem.

Co zamierasz na siebie włożyć?

»————→ Zakładanie swojej zbroi światła ←————«

Pomyśl o własnej zbroi światła – jak chciałbyś, żeby wyglądała?

Medytuj, wyobrażając sobie jej wygląd.

Czy jest podobna do pancerza jaki nosi twój ulubiony archanioł? Albo któryś z wniebowstąpionych mistrzów, bogiń lub bogów? (Możesz inspirować się obrazami znalezionymi na kartach talii wyroczni *Modlitwy anielskie [Angel prayers]* lub *Strażnicy światła [Keepers of the light]* mojego autorstwa).

Czy jest coś, co osłania twoje pole energetyczne i zapewnia bezpieczeństwo wszystkiemu co znajduje się w jego granicach?

Koncepcja posiadania zbroi służy temu, byś mógł czuć się bezpiecznie i świecić własnym światłem. Bądź kreatywny i korzystaj ze swojej intuicji wojownika, tworząc taką zbroję, jaka najbardziej ci odpowiada.

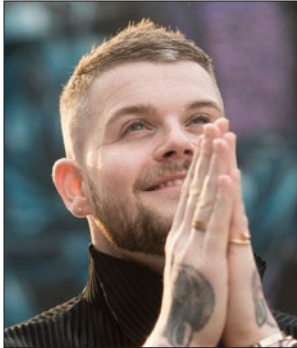
Ćwiczenia wojownika

- Pracuj nad swoją „Ochroną psychiczną dla początkujących”. Dodaj to do swoich codziennych czynności przed wyjściem do pracy czy szkoły. Podczas praktyki energetycznej i duchowej włącz trzystopniową metodę przygotowań do danego ćwiczenia.
- Trzystopniową metodę stosuj w miejscu, w którym czujesz się bezpiecznie, tak byś był w pełni przygotowany na czekające cię na zewnątrz niespodzianki.
- Pamiętaj, że nie ma nic złego w powiedzeniu „nie” – nawet duchowi.
- Ćwicz inwokację najsilniejszej formy miłości, jaką znasz.
- Baw się dobrze, tworząc swoją zbroję światła!

Polecamy:



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Kyle Gray to najpopularniejszy ekspert od kontaktów z aniołami w Wielkiej Brytanii. Odkrył swój talent w wieku zaledwie czterech lat, gdy odwiedziła go dusza jego zmarłej babci. Od tamtego momentu utrzymuje silne połączenie z aniołami, które do dziś prowadzą go na drodze rozwoju duchowego. Swoimi umiejętnościami dzieli się na warsztatach i szkoleniach, podczas których pomagają ludziom otworzyć się na obecność boskich istot.

**Anioły i duchowi przewodnicy to istoty,
których głównym zadaniem jest czuwanie nad Tobą,
ochrona i niesienie pomocy, gdy jej potrzebujesz.
Połącz się z nimi i wykorzystaj ich mądrość w codziennym życiu!**

W tym wyjątkowym poradniku Autor dzieli się swoim „anielskim doświadczeniem” i łączy je ze sprawdzonymi technikami duchowymi. Podpowiada, w jaki sposób wykorzystać modlitwy, medytacje, techniki oddechowe, rytuały, karty anielskie czy wróżby do połączenia się ze swoimi aniołami i duchowymi przewodnikami. Przedstawia również skuteczne sposoby na pozbycie się toksycznej energii, która zatrąwa Twoje ciało. Dzięki jego wskazówkom zaczniesz świadomie strzec swoich wibracji, a także obudzisz w sobie energię kundalini.

Zyskaj duchową pomoc!

Patroni:



SZTUKATER.PL



Wellnessday.eu
kobięcy portal zdrowego stylu życia



Psychotronika.pl
Pierwszy polski portal psychotroniczny



Talizman.pl
SKLEP ZE SZCZĘŚCIEM

Kup ksi k